Anna Haratyk
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0003-1641-6871

Bacówka i hala jako miejsce edukacji zawodowej i kulturowej na Podhalu

Shepard's Hut and Mountain Pasture as a Place of Professional and Cultural Education in Podhale

Former pastoral life, for a part of the year, took place in the mountain pastures. The center of this life was a mountain hut – shepherd's hut. This was the main place of operation of the head shepherd and the senior shepherd. The hut not only fulfilled a role of a dairy production place, but was also a kind of grazing 'command center' which not everyone had access to. For shepherds and young boys in training (in Polish highlander dialect, *honielnik*), the hut together with the pasture became also a place of education. They gathered there for meals and evening meetings (in Polish highlander dialect, *posiady*). In the hut, they could hear what tasks awaited them the next day, get tips and advice about grazing and milking sheep, and listen to informative parables, legends, anecdotes and stories from pastoral life. Passing such informative wisdom was done by the one who was considered the greatest authority in this field, i.e. head shepherd.

In the hut, all young shepherds learned history, traditions, customs, culture, gained knowledge about pastoral life and surrounding nature, etc. Head shepherd played a role of a master in pastoral arts, trained in shepherd's crafts, raised the boys – the youngest ones in particular, but he was also a moral authority for the older ones. He passed the traditional pastoral culture to next generations, shaped their attachment to tradition and custom. He taught honest and systematic work, perseverance, and compliance with all applicable rules. This knowledge was transmitted through verbal training, imitation and practical participation in professional activities. Creation of such methods was influenced by long-lasting illiteracy of highlanders and lack of possibility to use other teaching methods.

The article presents the specificity of shepherd's profession, depicts historic ways of training for shepherding, taking into account subsequent stages of practical vocational education. The place of education and work of the Tatra

shepherds is also characterized. Changes taking place nowadays in both preparation for the profession and in working conditions is also investigated. The impact of these changes and the elimination of shepherding on the natural environment of the Tatra Mountains is emphasized. The article mentions the role of introduction of so-called 'cultural grazing' in the Tatra National Park, which is supposed to preserve dying pastoral traditions and make them known to the general public visiting the Tatras for touristic purposes. Head shepherds who undertook cultural grazing try to refer to the old customs and pastoral traditions, and the shepherd's huts once again becames a home for shepherds and a place of production of dairy products from milk obtained during grazing. Unfortunately, due to the lack of shepherds willing to work in primitive comfort-deprived conditions, the traditional professional structure of this group and systematic education of young generations in the hut dwindled.

In modern times, there are precious little people willing to shepherd in the wild pastures. While you can still find real head shepherds, cultivating traditions and performing the aforementioned cultural grazing in the few Tatra pastures, there are no people willing to perform the function of a shepherd's assistant (in highlander dialect, *juhas*). The shepherding functions of under-shepherd, shepherd-in-training, ram shepherd and ox shepherd disappeared completely. Head shepherds seek in vain for young candidates for their assistants and successors, and often turn to women – usually wives and daughters – for help in milk processing and cheese production, deviating entirely from traditions and ancient customs that limited women's entry into pastures and huts. The conditions for acquiring professional qualifications have also changed. In accordance with existing regulations, preparation for the shepherd's profession takes place not during long-term training under a supervision of experienced shepherds, but on professional courses complemented by practice on a farm.

Keywords: shepherd's hut, pasture, shepherding, professional education, Podhale, Tatra Mountains

Pasterstwo na Podhalu rozwinęło się za sprawą specyficznych warunków gospodarczych, występujących na tym terenie. Słabej jakości gleba, klimat niesprzyjający rolnictwu, niski poziom kultury rolnej oraz przeludnienie przyczyniły się do poszukiwania alternatywnych źródeł pożywienia i dochodów przez tamtejszą ludność. Jedną z podstawowych form utrzymania stała się hodowla owiec i krów. Jednak przeznaczanie każdego kawałka ziemi, nawet najmniejszego, pod mizerne uprawy rolne wpływało na brak pastwisk i pociągnęło za sobą konieczność sezonowych wę-

drówek na tereny górskie w poszukiwaniu miejsc nadających się pod wypas zwierząt domowych[1].

Trudno jednoznacznie określić, kiedy to najstarsze zajęcie górali pojawiło się na terenie Karpat. Pierwsi pasterze docierający w góry prawdopodobnie prowadzili koczowniczy tryb życia, a osiedlenia na szerszą skalę rozpoczęli Wołosi na przełomie XIV i XV w. To oni w znacznej części pozostawili po sobie starą tradycję pasterską, zwyczaje, obyczaje i gospodarkę, którą rozwijali na wysoko położonych górskich halach[2]. W szałasach mieszkali, jak podawał Walery Eljasz-Radzikowski, od Zielonych Świątek do Matki Boskiej Zielnej. Żywili się niemal wyłącznie serem i żętycą, a mleko przerabiali na oscypki i inne sery owcze[3].

Dla ludności osiedlającej się w Karpatach hodowla owiec i bydła stała się w krótkim czasie podstawowym zajęciem, które zapewniało pożywienie (sery, mleko, mięso), odzież (skóry, wełna) i dochody dzięki sprzedawanym produktom. Początkowo w Tatrach wypasano nie tylko owce i krowy, lecz także woły i konie, a nawet kozy. Najwcześniej, bo jeszcze przed 1800 r., ze względów gospodarczych zrezygnowano z wypasu koni i wołów, a około 1860 r. z tatrzańskich hal zniknęły też kozy. Pasterze zajmowali się jedynie wypasaniem owiec i krów[4]. Pasterstwo stało się zawodem powszechnym i przekazywanym z pokolenia na pokolenie, a górale zarządzający gospodarstwami na halach pochodzili zazwyczaj ze starych rodów bacowskich[5].

Osadnictwo i rolnictwo rozwijające się coraz bardziej na Podhalu stopniowo wypierało pasterzy i ich zwierzęta w obszary górzyste. Ten proces zatrzymało dopiero utworzenie Tatrzańskiego Parku Narodowego i podjęcie próby przebudowy podhalańskiej gospodarki rolnej w czasach PRL-u. Wykupowanie lub wymiana własności indywidualnej w latach 60. i 70. XX w. pociągnęły za sobą likwidację pasterstwa w polskiej części Tatr, co nie pozostało bez wpływu zarówno na środowisko naturalne, jak i na kulturę regionu[6].

Dzięki wędrówkom pasterzy i specyficznej gospodarce przez nich prowadzonej ukształtowały się na przestrzeni wieków ciekawe, oryginalne tradycje, zwyczaje i ob-

1 Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 886.

2 J. Szaflarski, *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972, s. 23–26.

3 W. Eljasz[-Radzikowski], *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, wyd. V, Kraków 1896, s. 98–99. Sezon wypasowy, według obowiązującej tradycji, trwał od św. Wojciecha (23.04) do św. Michała (29.09).

4 W.A. Sutor, *Życie pasterskie w Tatrach*, Gdańsk 1992, s. 6; Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia…*, s. 886.

5 S. Galica-Górkiewicz, *Bukowina Tatrzańska. Góralskie życie*, Kraków 2008, s. 98.

6 Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia…*, s. 886.

rzędy, związane np. z redykiem, czyli wędrowaniem na wypas i z wypasu, z życiem codziennym czy gospodarowaniem na halach.

Miejscem, na którym cyklicznie – przez niemal pół roku – na Podhalu wykonywano zawód pasterza, była hala. Tak pierwotnie nazywano teren trawiasty w górach, znajdujący się zazwyczaj powyżej górnej granicy lasu i zwartej kosodrzewiny, a czasem – także nieco niżej. Dla pasterzy hala oznaczała „górski teren pasterski, stanowiący niegdyś jedną całość i należący do jednego właściciela lub do jednej grupy współwłaścicieli"[7]. W tym znaczeniu obejmowała przede wszystkim obszary nadające się do wypasu oraz powierzchnie zarośnięte kosodrzewiną, pokryte piarżyskami i skałami. Hali nie zaliczano do obszarów kośnych. Wypasano na nich wyłącznie owce, natomiast dla bydła, koni i do pozyskiwania siana przeznaczano tzw. polany, czyli łąki i pastwiska położone poniżej hal w paśmie reglowym. Jak zanotował ks. Wawrzyniec Augustyn Sutor, niemal każda podhalańska wieś miała w Tatrach swoją halę lub polanę, na której w okresie letnim wypasano owce i bydło z owej wsi, w liczbie od 200 do 800 sztuk[8]. W przeszłości wiele hal należało do wsi położonych na równinie Kotliny Nowotarskiej. Przykładowo: Waksmund posiadał Halę Waksmundzką, jedną z najlepszych we wschodnich Tatrach, ale już w pierwszej połowie XX w. nikt z tej wsi owiec tam nie wypasał, a korzystał z niej potomek starego bacowskiego rodu z Poronina – baca Podlipowski[9]. Hale należały także do rodów góralskich, a sołtysi w czasach królewskich mieli prawo swobodnego wypasu na terenie Tatr. Wiele hal było wspólną własnością określonej grupy górali, którzy swoje udziały odziedziczyli po przodkach lub nabyli je poprzez zakup[10]. Wielkość udziału w owej własności oznaczano liczbą bydła, którą wolno było paść na danej hali, stosownie do jej obszaru i zasobności w paszę[11]. Każda hala lub polana miała zazwyczaj nazwę wsi lub rodziny, do której należała, przykładowo: Hala Chochołowska, Miętusia, Jarząbcza, Gąsienicowa, Waksmundzka. Niektóre hale z czasem sprzedano innym wsiom, np. Halę Waksmundzką – Białemu Dunajcowi, inne przeszły na własność dworu, jak np. Hala Kondratowa, którą dziedziczyli niegdyś Pyzowianie, stała się własnością dworu w Poroninie. Hale lub polany, należące do obszarów dworskich, były wynajmowane przez gazdów pod wypas za wynagrodzenie, zależne od liczby sztuk bydła lub owiec[12]. W XIX w. i w pierwszej połowie XX w. w polskich Tatrach było ponad

7 *Ibidem*, s. 395.

8 W.A. Sutor, *Życie pasterskie*…, s. 6–8.

9 R. Malczewski, *Tatry i Podhale*, Poznań 1935 (reprint), s. 142. Dziś Rówień Waksmundzka, pozbawiona owiec, zarasta coraz bujniejszą roślinnością, co prowadzi do trwałych zmian w krajobrazie.

10 *Ibidem*, s. 138.

11 W. Eljasz[-Radzikowski], *Ilustrowany przewodnik do Tatr*…, s. 35.

12 W.A. Sutor, *Życie pasterskie*…, s. 6–8.

40 hal. Ta sytuacja zmieniła się po II wojnie światowej, a zwłaszcza po powstaniu w Tatrach parku narodowego, kiedy wszystkie dawne hale użytkowane pod wypas włączono do obszaru chronionego[13].

Nieodłącznymi elementami hal użytkowanych przez pasterzy były bacówki, koleby oraz szałasy. Bacówką nazywano „mieszkalny budynek pasterski (szałas, koleba) na hali, zajmowany przez bacę (z juhasami)"[14], kolebą lub kolibą – budynek pasterzy owiec w górach, z kolei szałasem – prymitywny, najczęściej drewniany (rzadziej kamienny) budynek nie tylko w Tatrach, lecz także w całych Karpatach[15]. Niezależnie od nazwy, wymienione budynki przeznaczano na letnie mieszkanie bacy i juhasów pasących w górach owce. Pozostałe zabudowania drewniane związane z gospodarką pasterską lub sianokośną w górach miejscowi nazywali szopami. Słowem *szałas* określano również całe sezonowe gospodarstwo pasterskie w górach. Szałaśnictwem nazywano natomiast typ gospodarki pasterskiej występujący w Karpatach[16].

Niejeden szałas wyglądem zewnętrznym przypominał szopę. Różniło je jednak wnętrze, a także – zgromadzone w nim wyposażenie, o czym przekonywał ks. Sutor:

> Szałas jest to mała szopa czworoboczna bez powały, zwykle z okrąglaków świerkowych zbudowana, na dwie izby podzielona, spiczastym dachem z desek lub kory ze świerków pokryta. W jednej połowie szałasu, służącej za mieszkanie pasterzy, jest ognisko (watra), nad niem wisi duży miedziany kocioł do gotowania żentycy używany. W drugiej połowie szałasu mieszczą się potrzebne na mleko naczynia drewniane jako to: puciera, gielety, oboński, czerpaki itp. Szałasy budują zawsze w bliskości wody i kosodrzewiny, w zaciszu i na równem miejscu[17].

W praktyce pasterze wykorzystywali do budowy szałasów materiały dostępne w najbliższym otoczeniu hali, dbali przy tym jedynie o to, aby te budynki spełniały dwie podstawowe funkcje, czyli mieszkalną i gospodarczą. Ksiądz Sutor pisze dalej: „[...] typowy szałas wysokogórski zbudowany jest z głazów i kosówki, upiększony małym daszkiem z gontów. Ściany wewnątrz wyłożone korą smrekową w ochronie przed wiatrem. Posiadają małą komórkę na sery i sypialnię, gdzie istnieje miejsce na watrę"[18].

13 Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia…*, s. 395. Obecnie wypas odbywa się na terenach dzierżawionych (na polanach).

14 *Ibidem*, s. 44.

15 *Ibidem*, s. 534–535, 1179.

16 *Ibidem*, s. 1179–1180.

17 W.A. Sutor, *Życie pasterskie…*, s. 9.

18 R. Malczewski, *Tatry i Podhale…*, s. 138–140.

Tak wyglądały na początku XX w. dwa zachowane, archaiczne szałasy położone w najwyższych partiach Tatr, czyli w Dolinie Pięciu Stawów Polskich i w Dolinie za Mnichem. Przed wiekami zapewne analogiczny wygląd miały wszystkie szałasy na tatrzańskich halach. Koleba była zatem budynkiem prostym i prymitywnym, wykonanym z materiału dostępnego w bezpośrednim sąsiedztwie hali, czyli z kamieni i drewna. Najważniejszym miejscem w jej wewnętrzu było palenisko z ogniem, utrzymywanym bez przerwy od przyjścia pasterzy wiosną na wypas aż do opuszczenia hali jesienią. Rozpalony ogień nie zagasał dzięki – wstawionemu w środek paleniska – grubemu pniakowi ze ściętego wcześniej drzewa, który podpalano od poświęconego węgielka przyniesionego przez bacę na halę. Ogień dawał światło, ciepło, pozwalał przygotować pożywienie i przetwarzać mleko na sery[19]. Dym z paleniska uchodził przez otwory w dachu (tzw. dymniki) – tak samo jak w kurnej chacie. Dach wykonywano najczęściej z długich desek zwanych dranicami, na których – dla ochrony przed zerwaniem przez silny wiatr – układano nieraz sporej wielkości kamienie. Do wnętrza – pozbawionego okien, ale pełniącego wielorakie funkcje – prowadziły niewysokie drzwi. Choć jedną z funkcji szałasu było miejsce noclegu, w praktyce najczęściej sypiał tam baca (rzadziej podbaca), jeśli nie musiał nocą zajmować się owcami (reszta pasterzy czuwała zwykle przy koszarach z owcami). W dzień w szałasie przygotowywano i wydawano pasterzom posiłki, a także produkowano sery. Wewnątrz budynku przechowywano również naczynia, narzędzia, wyprodukowany nabiał i zapasy żywności, odświętną odzież oraz inne wartościowe przedmioty. W tzw. owczarskim szałasie mieszkali tylko mężczyźni i do nich należała obsługa całego gospodarstwa pasterskiego[20].

Koleba stanowiła całodobowe centrum życia pasterskiego na hali. W ciągu dnia przebywali tam głównie baca i podbaca, ale w porach ustalonych przez rytm wypasu i dojenia zwierząt pojawiali się w niej także pozostali pasterze. Pełniła zatem również funkcję miejsca, w którym skupiało się życie towarzyskie. To tu spotykano się na wspólnych posiłkach, omawiano wszystkie sprawy związane z wypasem, a po całodniowej pracy – organizowano wieczorne spotkania, podczas których słuchano podań, legend, przypowieści, baśni i anegdot. Dzięki tym wieczornym posiadom starsi i młodsi pasterze edukowali się w zakresie kultury regionu, poznawali jego tradycje, obyczaje i historię[21]. Szałas stanowił specyficzne miejsce edukacji kulturowej również dla turystów goszczących na halach i odbywających górskie wędrówki, a także dla badaczy i poszukiwaczy piękna gór.

19 S. Galica-Górkiewicz, *Bukowina Tatrzańska…*, s. 109.

20 R. Malczewski, *Tatry i Podhale…*, s. 142.

21 R.W. Harasymczuk, W. Tabor, *Etnografia połonin huculskich*, Lwów 1938, s. 60.

Odległość łąk przeznaczonych pod wypas od miejsca stałego zamieszkania rodzin pasterskich sprawiała, że dla pasterzy hale i koleby odgrywały rolę letnich „domów". Sprowadzali się na nie wraz z owcami wiosną – najczęściej w maju, jeśli aura już pozwalała, lub w czerwcu – i pozostawali tam do jesiennych śniegów, które pozbawiały zwierzęta paszy i na wszystkich wymuszały powrót do wsi[22].

Jak już wspomniano, najdłużej na wysokogórskich pastwiskach gościły owce i krowy. Wypas krów nie był obwarowany specjalnymi prawami i przepisami: „każdy z właścicieli hali pasie je sobie na własną rękę i użytkuje nabiał"[23]. Zupełnie inaczej podchodzili natomiast górale do wypasu owiec. Pasterze zajmujący się nimi na hali pracowali w ramach jednej grupy, w której podstawą był ścisły podział obowiązków oraz wewnętrzna hierarchia, przypominająca strukturę warsztatu rzemieślniczego. Niekwestionowanym szefem, jak mawiano – pierwszym po Bogu, był baca, czyli mistrz w dziedzinie wypasu owiec. To stanowisko piastował zwykle pasterz najstarszy, a przede wszystkim – najbardziej doświadczony. Jemu winni byli podporządkowanie pozostali mężczyźni wykonujący zawód pasterza, czyli juhasi – czeladnicy i honielnicy – terminatorzy.

Baca, mający zaufanie wszystkich gazdów z jednej wsi, będących właścicielami owiec wyprowadzanych na daną halę, obejmował zarząd nad powierzanym mu stadem. Był odpowiedzialny za organizację całego wypasu, za zwierzęta powierzone mu przez gazdów, kierował wszystkimi pracami (np. dojeniem, wyrabianiem serów, nawożeniem łąk), dobierał odpowiednich pracowników, czyli juhasów i honielników, a także zawierał z nimi stosowne umowy, na podstawie których wynagradzano za pracę („pensję" wypłacano w formie oscypków, odzieży i wyżywienia)[24]. Do obowiązków bacy należały wyrób serów i żentycy oraz sprzedaż nadwyżki wyprodukowanego nabiału. Juhasi wypasali i doili owce, a honielnicy, zwani też gońcami, naganiali je do dojenia oraz wykonywali wszelkie posługi koło szałasu. Obowiązkiem bacy było także rozliczenie się z gospodarzami – właścicielami owiec oraz z pasterzami[25].

Osiągnięcie mistrzowskiego poziomu w zawodzie pasterskim poprzedzała systematyczna, solidna, długoletnia praca na wszystkich szczeblach: od honielnika, przez juhasa, po starszego juhasa, zwanego podbacą lub półbacą, odgrywającego nieformalnie rolę zastępcy bacy. O wiedzy i umiejętnościach bacy decydowało zwłaszcza systematycznie zdobywane doświadczenie w zakresie pasienia i pielęgnacji owiec, a także – przetwórstwa mleka i zarządzania nieformalnym pasterskim przedsiębior-

22 S. Galica- Górkiewicz, *Bukowina Tatrzańska…*, s. 88–89; J. Szaflarski, *Poznanie Tatr…*, s. 303.

23 W. Eljasz[-Radzikowski], *Ilustrowany przewodnik do Tatr…*, s. 37.

24 K. Ceklarz, *Babcyne korole. Z etnografii południowej Polski*, Kraków 2012, s. 122.

25 W. Eljasz[-Radzikowski], *Ilustrowany przewodnik do Tatr…*, s. 37.

stwem[26]. Baca był również dla ogółu wzorem uczciwości. Jego właściwe postępowanie ze zwierzętami, pasterzami, a także gazdami, zwłaszcza podczas tzw. dojenia na miarę i rozliczania się po powrocie z wypasu, decydowało o tym, czy właściciele powierzą mu w następnym roku swoje zwierzęta. O szacunku dla bacy może świadczyć fakt, że zazwyczaj mówiono nie o funkcji, lecz o godności bacy, którego określano mianem pana i władcy na podniebnych pastwiskach[27].

W istocie był tam panem i władcą, samodzielnie decydującym o doborze odpowiedniej łąki pod wypas, pasterzy, organizacji lokum i pożywienia oraz o zarządzaniu finansami (podział zysku, wypłaty dla pasterzy i gazdów). Na jego barkach spoczywała ogromna, jednoosobowa odpowiedzialność za przedsiębiorstwo stworzone przez siebie, za ludzi, zwierzęta, a także za zyski i straty. Jako mistrz w wykonywanym przez siebie zawodzie musiał być również nauczycielem dla podlegających mu pasterzy. Dla terminatorów i czeladników stawał się wzorem: uczył ich przestrzegania porządku i czystości w szałasie, systematycznej i planowej pracy, produkcji serów, zasad pasienia owiec oraz profilaktyki i leczenia zwierząt. Swoim przykładem kształtował postawy moralne – jako rozjemca, sędzia i egzekutor kar oraz jako uczciwie rozliczający się z zysków przedsiębiorca uczący przestrzegania podstawowych norm społecznych i poszanowania drugiego człowieka. Dbał o czystość gospodarstwa, staranną produkcję nabiału i higienę osobistą, dzięki czemu przyczyniał się do kształtowania nawyków higienicznych i poczucia estetyki u pasterzy. Stawał się autorytetem w dziedzinie zachowania i ratowania zdrowia. Potrafił nieść pomoc zarówno ludziom, jak i zwierzętom. Od niego starsi i młodsi pasterze uczyli się znajomości i wykorzystywania ziół rosnących w Karpatach, diagnozowania chorób oraz ich leczenia – zarówno za pomocą specyfików roślinnych, jak i magicznych zabiegów, wzmacnianych odpowiednimi regułami i zaklęciami[28]. Aby posiąść taką praktyczno-tajemną (magiczną) wiedzę, trzeba było wielu lat doświadczenia i wytrwałej pracy, a także – pewnych predyspozycji osobowościowych.

Baca był odpowiedzialny za przekazywanie tradycji związanych z wypasem owiec. Również w tej kwestii stał się autorytetem nie tylko dla pracujących z nim pasterzy, lecz także dla całej wiejskiej społeczności. Dla doświadczonych gazdów postępowanie bacy dowodziło jego profesjonalizmu zawodowego, z kolei dla dzieci i młodzieży stanowiło ważny element w edukacji regionalnej. Idealny baca musiał znać zarówno modlitwy, jak i zaklęcia oraz zabiegi przeciw urokom[29].

26 R.W. Harasymczuk, W. Tabor, *Etnografia…*, s. 42.

27 R. Malczewski, *Tatry i Podhale…*, s. 140.

28 S. Witwicki, *Rys historyczny o Hucułach*, Lwów 1863, s. 87.

29 R.W. Harasymczuk, W. Tabor, *Etnografia…*, s. 54–57.

Czas pasterskiej pracy i edukacji na halach kończył się jesienią. Wtedy wszyscy bacowie, juhasi i honielnicy powracali z owcami do wsi, gdzie w zaciszu chat i przy rodzinach spędzali zimę, oczekując z utęsknieniem na ponowny wiosenny wypas[30].

Edukacja na hali oznaczała duże wyzwanie zwłaszcza dla najmłodszych chłopców – honielników, którzy od razu musieli się włączać w prace dla nich przeznaczone i podołać trudom życia w prymitywnych warunkach. Chłopcy zamierzający zostać juhasami oraz pasterze doskonalący swoje umiejętności, starający się o ponowne zatrudnienie przy wypasie owiec, musieli dołożyć wszelkich starań, aby przyswoić przekazywaną im wiedzę, zarówno dotyczącą wykonywanego zawodu, jak i towarzyszącej mu tradycji, wynikającej z wierzeń religijnych, magii, obyczaju. Najmłodsi, podobnie jak w cechu rzemieślniczym, musieli nie tylko przyswajać wiadomości podawane przez mistrza – bacę, lecz także podpatrywać i uczyć się od starszych pasterzy – czeladników w swoim fachu. Pierwszy etap pasterskiej edukacji miał zatem dwa cele: opanowanie wiedzy fachowej oraz kształtowanie umiejętności takich jak dobra organizacja pracy, współdziałanie w grupie czystaranne wypełnianie obowiązków[31].

Oprócz bacy, cennym wzorem do naśladowania dla młodych był również podbaca (półbaca), czyli starszy juhas. Zostawał nim pasterz mający co najmniej kilkuletnie doświadczenie w pracy na hali i umiejętności pozwalające w razie potrzeby zastępować bacę. Zakres obowiązków podbacy pozwala stwierdzić, że również i on miał znaczący wpływ na juhasów i honielników, ponieważ był obecny przy wszystkich czynnościach związanych z wypasem owiec, czuwał nad stadem oraz nad pracą niższych rangą pasterzy i pomocników[32].

Dla pasterzy ważne okazywało się przyuczanie do zawodu u dobrego bacy. Im dłużej praktykował młody człowiek u uznanego mistrza pasterskiego bacowskiego, tym lepszą miał ocenę w oczach lokalnej społeczności, a w razie potrzeby zwiększał też swoje szanse na zatrudnienie. Gazdowie za w pełni doświadczonego juhasa uznawali pasterza z co najmniej 10-letnim stażem pracy na hali. Najlepszy i cieszący się największym autorytetem juhas miał szansę zostać podbacą, a w przyszłości – również bacą.

Aby rozpocząć naukę zawodu pasterza, należało uzyskać akceptację bacy. Trzeba podkreślić, że był on wnikliwym obserwatorem, analizującym ludzkie zachowania, działania, zdolności. To od niego zależało, czy i kogo zdecyduje się stopniowo wtajemniczyć w swoją profesję, aby przygotować tego wybranego, najzdolniejsze-

30 Wyjątkiem był jeden z baców – gazda Murzański z Gronia, który również zimę spędzał na niżej położonych halach: „W lecie pasie owce w dolince za Mnichem, w jesieni schodzi niżej na Rusinową halę [*sic*] lub Głodówkę. Gospodarstwo pozostawił rodzinie i sam większość życia spędza w głębi gór z owcami, w najbardziej pierwotnych warunkach istnienia". R. Malczewski, *Tatry i Podhale…*, s. 142.

31 S. Majewski, *Zakopane, Zakopane...*, Kraków 1993, s. 29.

32 R.W. Harasymczuk, W. Tabor, *Etnografia …*, s. 44.

go z juhasów na przyszłego bacę. Ów wybrany z pasterzy musiał się od bacy nauczyć również zarządzania pastwiskami, pasterzami, zwierzętami, planowania porządku i rytmu pracy na hali, prowadzenia rozliczeń z gazdami, konsekwentnego przestrzegania obowiązujących norm zachowania, aby czuwać nad moralnym prowadzeniem się pasterzy, eliminowaniem konfliktów między juhasami, nieuczciwych działań i zachowań, kradzieży, a nawet rozwiązłości seksualnej[33]. Od sumienności bacy i pozostałych pasterzy zależała jakość i skuteczność edukacji zawodowej i kulturowej najmłodszych chłopców pomagających w wykonywaniu czynności pasterskich: „Starsi i doświadczeni juhasi i bacowie udzielają rad młodszym, jak się obchodzić ze stadkiem w halach podczas słoty i śniegu, jak się strzec wilków i niedźwiedzi itp."[34].

Nieformalny cykl edukacji pasterskiej młodzi pasterze rozpoczynali od razu poprzez pracę oraz naukę przy szałasie i stadzie. Podstawowym ich zadaniem była pomoc juhasom, a z czasem, gdy nabierali większego doświadczenia – również zastępowanie ich w pracy. Młody wiek (rozpoczynali pracę w wieku 10–12 lat) zwalniał ich z pełnej odpowiedzialności za zwierzęta oraz z wykonywania cięższych zajęć, np. dojenia owiec. Aby się jednak przygotować do tej podstawowej czynności, asystowali dojącym: zaganiali owce do tzw. strunki (koszaru)[35]. Wykonywali podstawowe prace gospodarcze wokół szałasu: rąbali drewno, myli naczynia, obierali ziemniaki – i tym samym uczyli się dobrego gospodarowania oraz utrzymania ładu i porządku wokół koleby. Umiejętności prawidłowego wypasu owiec w praktyce nabywali natomiast podczas pasienia jagniąt. Aby sprawnie funkcjonować w społeczności pasterskiej, chłopcy musieli nauczyć się współpracy z innymi pasterzami i bacą, przestrzegania obowiązujących zasad społeczno-obyczajowych, jak również zdobyć zaufanie i obdarzać nim innych. Młody honielnik powinien się stać zaradny i samowystarczalny przy użyciu minimum sprzętu, ponieważ juhas idący z owcami miał do dyspozycji jedynie ciupagę, za pomocą której sporządzał potrzebne sprzęty, zdobywał gałęzie na ognisko, ubezpieczał się podczas przechodzenia przez urwiste i strome miejsca, a także bronił się w razie potrzeby[36].

Chłopcy pomagający bacy niejednokrotnie doświadczali pewnego rodzaju wtajemniczania w sekrety zawodu, który w przyszłości mieli wykonywać. Tę sytuację pięknie przedstawił Stanisław Witkiewicz w książce *Na przełęczy*, a ujęty tym opisem przywołał ją także Rafał Malczewski, pisząc o czynności wyrabiania sera przez bacę i asyście uczącego się chłopca niczym o swoistym rytuale:

33 W. Szuchiewicz, *Huculszczyzna*, t.1, Lwów 1902, s. 225–226.

34 W.A. Sutor, *Życie pasterskie*…, s. 8.

35 R.W. Harasymczuk, W. Tabor, *Etnografia*…, s. 45; S. Galica-Górkiewicz, *Bukowina Tatrzańska*…, s. 101–102.

36 W.A. Sutor, *Życie pasterskie*…, s. 21.

> Była to chwila uroczysta. Zdawało się, że ten stary, z łysem czołem człowiek, [...] odprawia jakiś tajemniczy i religijny obrządek, a młody służy mu, jakby służył do mszy. Kto zresztą zgadnie, czy im samym ta nagła przemiana, zachodząca w mleku, to powstawanie sera, nie przedstawia się jako zjawisko cudowne, którego przyczyny dalsze leżą poza kresem ludzkiej wiedzy[37].

Początkowa edukacja pomocników pasterskich trwała najczęściej kilka lat. Jeśli honielnik odpowiednio wywiązywał się z powierzonych mu zadań i obowiązków, decyzją bacy mógł około 17. roku życia zostać pasterzem, czyli juhasem[38]. Od tego momentu jako czeladnik pasterski był zobowiązany do wykonywania wszystkich podstawowych prac przy owcach i ponoszenia odpowiedzialności za zwierzęta powierzone jego pieczy. Dzięki zdobytemu wcześniej doświadczeniu dbał o prawidłowy wypas owiec, dojenie, zapewnienie bezpieczeństwa stadu i sobie. Od jakości wykonywanej pracy oraz od zaangażowania i opanowania zależało jego dalsze zatrudnienie, a także – zaufanie bacy, który oceniał juhasa z myślą o powierzeniu mu wypasanych zwierząt w kolejnym roku. O tym, że juhasi byli uczniami zdobywającymi dopiero wiedzę i doświadczenie w wypasaniu, świadczyło bezwzględne podporządkowywanie się poleceniom bacy, który decydował o wszystkich działaniach i pracach podejmowanych na hali, np. o czasie posiłku i modlitwy czy miejscu na hali, w którym dany pasterz miał wypasać owce[39].

W uznaniu bacowskiego autorytetu juhasi i honielnicy wieczorami zasiadali przy ognisku przed szałasem lub w jego wnętrzu, aby wsłuchiwać się w opowieści pełne wiedzy i doświadczeń z życia pasterskiego, co potwierdzało rolę bacy jako nauczyciela czeladników i terminatorów[40]. Oprócz nauki ściśle związanej z zawodem, góralscy chłopcy kształtowali na hali także swoją wrażliwość artystyczną: uczyli się gry na prostych pasterskich instrumentach, śpiewu, tańca. Zamiłowanie górali do otaczania się rzeczami pięknymi sprawiało, że pasterze, mimo surowych i prymitywnych warunków bytowych na hali, starali się zadbać o estetykę używanych przedmiotów i produkowanych serów. Zdobili naczynia i przybory codziennego użytku oraz wykonywali plastyczne formy z sera (redykołki, formowane oscypki), dzięki czemu rozwijali wrażliwość estetyczną i zdolności plastyczne honielników. Przejawem kształtowania wrażliwości muzycznej było natomiast samodzielne wytwarzanie instrumentów (piszczałki, fujary, złóbcoki, kozy, trembity) i wykonywanie na nich muzyki. Młodzi chłopcy słuchali góralskich przyśpiewek i uczyli się je śpiewać. Te utwory często za-

37 R. Malczewski, *Tatry i Podhale...*, s. 143–144.

38 S. Majewski, *Zakopane...*, s. 29.

39 W.A. Sutor, *Życie pasterskie...*, s. 13.

40 S. Majewski, *Zakopane...*, s. 32.

wierały wartości etyczne i oddziaływały wychowawczo nie tylko na słuchaczy, lecz także na wykonawców. Artyzm widoczny w zdobnictwie sprzętu – używanego zarówno od święta, jak i na co dzień – miał bez wątpienia źródło w pięknie tatrzańskiej przyrody, która przez kilka miesięcy dzień i noc otaczała pasterzy. Piękno krajobrazu rozwijało niezwykłą więź z górami, za którymi tęskniono w chwilach oddalenia. Bezpośredni kontakt z niezwykłą, choć czasem groźną, przyrodą górską uczył natomiast chłopców wrażliwości, łagodności, a także szacunku i wytrwałości w obcowaniu z naturą. Wędrowanie po górskich perciach z owcami rozwijało orientację przestrzenną i sprawność fizyczną oraz gibkość i zwinność[41]. Chodząc ze stadem, młodzi pasterze poznawali topografię gór i uczyli się poruszania w niebezpiecznym terenie. Ich doświadczenie i wiedza sprawiały, że po zakończonej pracy pasterskiej często stawali się przewodnikami górskimi, prowadzącymi na szczyty Karpat turystów i podróżników pragnących osobiście poznać niezwykłość Tatr.

Można więc stwierdzić, że natura wspomagała bacę w działaniach edukacyjnych, ponieważ pobyt na hali uczył młodzieńców szacunku i respektu dla otaczającej przyrody, na łonie której przechodzili oni swoistą szkołę życia[42]. Dzięki dorastaniu w takich warunkach można było zasłużyć sobie na uznanie wśród tych ludzi, którzy żyli nieco dalej od górskich hal w swoich domostwach. Oczywiście, lokalna społeczność najbardziej ceniła bacę, ale i pasterze należeli do szanowanej grupy zawodowej. Warto jednak zaznaczyć, że trud pasterskiej pracy był doceniany jedynie przez mieszkańców regionu. Przybysze z nizin i turyści zapuszczający się w wyższe partie gór nie mieli wszakże zbyt dobrej opinii na temat zaangażowania pasterzy w pracę, którą utożsamiali wręcz z próżniactwem, wałęsaniem się po górach i beztroskim spędzaniem czasu[43]. W rzeczywistości ta praca nie miała wiele wspólnego z – rzekomo – przyjemnym próżnowaniem. Wypasanie owiec w Tatrach, będące w znacznym stopniu treścią życia górali, wiązało się z wieloma trudnościami wynikającymi przede wszystkim z uwarunkowań atmosferycznych i topograficznych. Krytykom pasterskiego życia na halach zapewne umykał fakt, że to pozorne próżniactwo, przy zmiennej tatrzańskiej pogodzie, często w krótkim czasie zamieniało się w walkę o przetrwanie, dlatego też chłopcy jak najwcześniej musieli nauczyć się poruszania we mgle, w deszczu, a nawet w śniegu – aby ratować nie tylko siebie, lecz także wypasane zwierzęta.

Walery Eljasz-Radzikowski podkreślał, że pasterstwo i życie pasterskie sprawiało miłe wrażenie na podróżnikach, których uwodziły odgłosy pasterskich pohukiwań, szczekanie psów i dźwięki owczych dzwonków, a obecność pasterzy stanowiła miłą

41 W.A. Sutor, *Życie pasterskie*…, s. 16, 19.

42 R. Malczewski, *Tatry i Podhale*…, s. 143.

43 W.A. Sutor, *Życie pasterskie*…, s. 21; W. Eljasz[-Radzikowski], *Ilustrowany przewodnik do Tatr*…, s. 34, 40.

okazję do pogawędki. Negatywne opinie, jak również krytyka rzekomego próżniactwa juhasów, najlepiej dowodziły powierzchowności i braku zrozumienia specyfiki tego zawodu, nadającego górom niezwykłego kolorytu. Autor przyznawał, że po węgierskiej stronie, czyli w słowackich Tatrach, gdzie nie było hal należących do ludzi lub dzierżawionych przez słowackich górali od tamtejszych właścicieli dóbr, pasterstwo nie istniało, przez co góry „głuchą tchną pustynią"[44].

Mimo głoszonej niezbyt pochlebnej oceny tego zawodu pasterstwo cieszyło się sporą popularnością do końca lat 30. XX w. i w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie, a na halach kontynuowano tradycyjny proces edukacji w tym zawodzie[45]. Jak podali Zofia Radwańska-Paryska i Witold Paryski, liczba hal wykorzystywanych do wypasu owiec w Tatrach była zmienna. W związku z rozwojem osadnictwa na Podtatrzu początkowo wykazywała tendencję rosnącą. W późniejszych latach „niektóre hale ulegały podziałowi (np. Wołoszyńska Hala) lub wyłączeniu z gospodarki past.[erskiej] wskutek wkroczenia osadnictwa stałego i rolnictwa (np. Toporowa Hala), albo wskutek wykupu na cele gospodarki leśnej (np. Hala Trzydniówka), czy też na rezerwaty ścisłe (np. Pyszna Hala) itd."[46]. Zupełny zanik hal pasterskich, pasterstwa na terenie Tatr Polskich i – tym samym – tradycyjnej edukacji w tym zawodzie, nastąpił po utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego. Ponadto polityka gospodarcza i społeczna prowadzona przez rządy PRL-u wykazywała niską opłacalność hodowli na terenach górskich, przez co pasterstwo przenoszono na inne obszary. W efekcie tych zmian w pewnym sensie zyskała przyroda, ale zniknął z Tatr tradycyjny element – od wieków obecny na ich terenie, ożywiający góry, nadający im specyficzny charakter, magiczny urok i czar, jakim zachwycały się pokolenia Polaków jeszcze w pierwszej połowie XX stulecia.

Na początku lat 80. rozpoczęto starania o przywrócenie wypasu owiec i krów przynajmniej na niektórych tatrzańskich polanach i halach. W rezultacie podjętych działań w 1982 r. zmieniono nieco przepisy dotyczące TPN, co umożliwiło wprowadzenie tzw. wypasu kulturowego. Jego celem stało się zachowanie ginących trady-

44 W. Eljasz[-Radzikowski], *Ilustrowany przewodnik do Tatr…*, s. 41.

45 W latach międzywojennych w Tatrach pracowało każdego lata ok. 800 pasterzy, w tym ok. 250 owczarzy oraz ok. 550 krowiarzy i krowiarek, czyli ok. 4,5% ludności Podhala. Użytkowali oni ok. 300 szałasów i szop pasterskich (oprócz tego znajdowało się jeszcze ok. 35 szałasów i szop opuszczonych). Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka encyklopedia…*, s. 887; Według danych z tego źródła w XIX i XX w. W Tatrach Polskich było ponad 40 hal oraz kilkanaście polan śródleśnych, które nie należały do hal, chociaż uprawiano na nich podobny typ pasterstwa (przeważnie jednak wypasano na nich bydło). Rafał Malczewski podawał natomiast, że na początku lat 30. XX w. po polskiej stronie Tatr działało 60 bacówek. Na każdą z nich przypadało od 200 do 500 sztuk owiec, a każdy pasterz miał pod opieką przeciętnie 50 owiec. R. Malczewski, *Tatry i Podhale…*, s. 141.

46 Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia…*, s. 395.

cji pasterskich (gospodarka pasterska, budownictwo, przetwórstwo mleka, ubiór pasterzy itp.) i ich popularyzowanie wśród ogółu społeczeństwa odwiedzającego Tatry. Warto podkreślić, że przywrócenie wypasu kulturowego było uzasadnione nie tyle czynnikami gospodarczymi (górale mają inne źródła utrzymania), ile pasją i zamiłowaniem do tradycji. Dzięki takiemu rozwiązaniu niektóre tatrzańskie łąki ponownie stały się miejscem wypasu owiec i krów, choć w bardzo ograniczonej liczbie. Ze względu na ochronę przyrody na terenie TPN ograniczono zarówno liczbę owiec (do ok. 1500 sztuk), jak i miejsc, na których organizowano wypas kulturowy (polan jest siedem – Rusinowa, Kopieniec, Wielka Polana Kuźnicka, Kalatówki, Wyżnia Kira Miętusia, Huty Lejowe i Chochołowska)[47].

Bacowie, którzy podjęli się prowadzenia wypasu kulturowego, próbują przynajmniej w części nawiązywać do dawnych zwyczajów i tradycji pasterskich. Koleby ponownie odgrywają rolę domu dla pasterzy i są miejscem produkcji nabiału z mleka pozyskiwanego w czasie wypasu. Zmienił się jednak tradycyjny układ wnętrza tych pomieszczeń (zgodnie z różnymi wymogami sanitarnymi, unijnymi, a także – komercyjnymi). Bacowie zostali zmuszeni zatem do częściowej modernizacji szałasów i likwidacji m.in. prymitywnego legowiska służącego nocnemu odpoczynkowi, ulokowanego w pobliżu paleniska i zapewniającego ciepło w chłodne (niekiedy również latem) noce. Z powodu braku pasterzy chętnych do pracy w warunkach pozbawionych wygód zanikła tradycyjna struktura zawodowa tej grupy, jak również systematyczna edukacja młodych pokoleń w otoczeniu szałasu.

Bycie pasterzem dawniej oznaczało wyróżnienie, a na to, aby zostać przyjętym „na juhaskę", trzeba było sobie zasłużyć pracowitością, sumiennością i zręcznością oraz zdobyć zaufanie bacy. Zostanie bacą oznaczało największą nobilitację i szacunek społeczny. Na baców wybierano najlepszych przedstawicieli społeczności pasterskiej i lokalnej. Dziś sytuacja wygląda odmiennie, ponieważ nie ma zbyt dużo chętnych do trudnienia się pasterstwem na halach. O ile można znaleźć jeszcze prawdziwych baców, kultywujących tradycje swoich bacowskich rodów i prowadzących wspomniany wypas kulturowy na nielicznych tatrzańskich halach, o tyle zdecydowanie brakuje chętnych do wykonywania zadań juhasów. Całkowicie zaginęli w obecnych czasach pasterze, pełniący funkcje podbaców, honielników, baraniarzy czy wolarzy.

Bacowie na próżno poszukują juhasów oraz swoich następców wśród młodych chłopców i mężczyzn, a w pracy przy przetwórstwie mleka i produkcji serów często korzystają z pomocy kobiet (najczęściej żon i córek), co oznacza całkowite odejście od tradycji i starych zakazów ograniczających kobietom wstęp na hale oraz do ko-

47 Z. Ładygin, *Pasterstwo*, Zakopane – oficjalny serwis internetowy, 30.01.2010, https://www.zakopane.pl/zawartosc/artykuly/ochrona-rodowiska/przyroda/tatrzanski-park-narodowy/pasterstwo [dostęp: 27.05.2016].

leby. Zmianie uległy również warunki zdobywania kwalifikacji zawodowych. Zgodnie z obowiązującymi przepisami przygotowanie do zawodu pasterza odbywa się nie przez długoletnie terminowanie pod okiem bacy, lecz na kursach zawodowych, które dopełnia praktyka w gospodarstwie pasterskim poza terenem TPN. Dzięki takiemu rozwiązaniu wyeliminowano stereotypy dotyczące płci w tym zawodzie, ponieważ obecnie bacowski kurs zawodowy kończą również kobiety[48].

Zmiany zachodzące w pasterstwie dotykają nie tylko ludzi, lecz także miejsc dawnej edukacji pasterskiej, czyli górskich pastwisk. Niegdyś hale i szałasy ożywały w okresie krótkiego tatrzańskiego lata gwarem pasterzy zajętych pasieniem, produkcją serów i zabawianiem turystów oraz dzwonkami i pobekiwaniem owiec. Obecność ludzi i zwierząt wpływała na charakter przyrodniczy, typ i zasób roślinności polan i hal. Niestety, łąki opuszczone przez pasterzy i owce zaczęły w niedługim czasie porastać roślinnością. Obok traw, kwiatów i ziół pojawiały się najpierw coraz gęściejsze krzaczki borówki czarnej (jagody). Ich miejsce stopniowo zajmują zwarte krzewy, najczęściej malin, a w ciągu 30–50 lat dawną halę porastają bujne świerkowe młodniki. W ten sposób, po mniej więcej pół wieku, łąka zamienia się w las. Teren trawiasty zostaje trwale wyeliminowany, krajobraz górski – przekształcony, dawne panoramy górskie – zasłonięte, a ślad po najstarszym zawodzie mieszkańców Karpat – ostatecznie zatarty (doskonałym przykładem może tu być Rówień Waksmundzka). Gospodarka prowadzona w parku narodowym w celu zachowania dawnego ekosystemu zastąpiła – na niektórych halach – owce sprzętem mechanicznym: wprowadziła wykaszanie roślinności porastającej zbyt bujnie dawne polany użytkowane przez baców i ich owcze stada (np. hala w Dolinie Małej Łąki). Traktory i kosiarki zdecydowanie kłócą się z tradycją, kulturą i estetyką tatrzańskiego krajobrazu i nie sprzyjają odradzaniu pasterstwa.

48 Organizacja kursów na baców i juhasów ma na celu m.in. wsparcie ginących zawodów, promocję pasterstwa i związanych z nim tradycji oraz dbałość o górskie obszary Małopolski. Kursy, organizowane w ostatnich latach, cieszyły się rosnącą popularnością, a zainteresowanie nimi przejawiali nawet pracownicy umysłowi spoza Podhala – zob. *Kurs na bacę i juhasa hitem. Zainteresowanie przeszło najśmielsze oczekiwania organizatorów*, Money.pl, 20.03.2017, https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/kurs-na-juhasa-kurs-bacowski-nietypowe-zawody,44,0,2283052.html; *Kurs zawodowy na bacę i juhasa. Co czeka kandydatów na egzaminie?*, PulsHR.pl, 22.07.2017, https://www.pulshr.pl/rekrutacja/kurs-zawodowy-na-bace-i-juhasa-co-czeka-kandydatow-na-egzaminie,45618.html [dostęp: 15.10.2020]. O kursach bacowskich – zob. A. Haratyk, *Baca jako mistrz zawodu pasterskiego na Podhalu: tradycja i współczesność*, [w:] *Wychowawca – Nauczyciel – Mistrz. O potrzebie mądrości, autorytetu i cnoty*, red. B. Jędrychowska, Wrocław 2017, s. 157–168.

Bibliografia

Ceklarz K., *Babcyne korole. Z etnografii południowej Polski*, Kraków 2012.

Eljasz[-Radzikowksi] W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, wyd. V, Kraków 1896.

Galica-Górkiewicz S., *Bukowina Tatrzańska. Góralskie życie*, Kraków 2008.

Harasymczuk R.W., Tabor W., *Etnografia połonin huculskich*, Lwów 1938.

Haratyk A., *Baca jako mistrz zawodu pasterskiego na Podhalu: tradycja i współczesność*, [w:] *Wychowawca – Nauczyciel – Mistrz. O potrzebie mądrości, autorytetu i cnoty*, red. B. Jędrychowska, Wrocław 2017.

Kurs na bacę i juhasa hitem. Zainteresowanie przeszło najśmielsze oczekiwania organizatorów, Money.pl, 20.03.2017, https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/kurs-na-juhasa-kurs-bacowski-nietypowe-zawody,44,0,2283052.html [dostęp: 15.10.2020].

Kurs zawodowy na bacę i juhasa. Co czeka kandydatów na egzaminie?, PulsHR.pl, 22.07.2017, https://www.pulshr.pl/rekrutacja/kurs-zawodowy-na-bace-i-juhasa-co-czeka-kandydatow-na-egzaminie,45618.html [dostęp: 15.10.2020].

Ładygin, *Pasterstwo*, Zakopane – oficjalny serwis internetowy, 30.01.2010, https://www.zakopane.pl/zawartosc/artykuly/ochrona-rodowiska/przyroda/tatrzanski-park-narodowy/pasterstwo [dostęp: 27.05.2016].

Majewski S., *Zakopane, Zakopane...*, Kraków 1993.

Malczewski R., *Tatry i Podhale*, Poznań 1935 (reprint).

Radwańska-Paryska Z., Paryski W.H., *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.

Sutor W.A., *Życie pasterskie w Tatrach*, Gdańsk 1992.

Szaflarski J., *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972.

Szuchiewicz W., *Huculszczyzna*, t. 1, Lwów 1902.

Witwicki S., *Rys historyczny o Hucułach*, Lwów 1863.